Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 8.

Posiedzenie z dnia 20go lipca wpołudnie.
(Dokończenie.)

Prezydent. Podług regulaminu powinno się po ukonstytuowaniu sejmu, Ministeryum o tem uwiadomić, aby cesarza lub jego zastępcę do uroczystego otwarcia zaprosić. Teraz swej powinności zadosyć uczyni, lecz czy zagajenie w sobotę będzie, to od arcy-xięcia Jana zawisło. Można się jednak spodziewać tego, bo Arcyksiąże sam życzenie wyraził, żeby sejm prędko był otwarty, lecz pewności nie ma; dla tego jeżeliby tak było, drukiem to obwieści, jeżeli zaś nie, — wtenczas w poniedziałek będzie najbliższe posiedzenie, które do obrad lub do uroczystości zagajenia posłuży. Potem jeszcze raz wraca do swego wniesku względem skrutinium dla sekretarzy. — Palacki: Skrutinium powinno się odbywać w przytomności komitetu. Jeżeli sekretarz nie będzie miał potrzebnych głosów, to je będzie można przy najbliższem posiedzeniu dopełnić. Neumann chce wiedzieć o formalnościach. Prezes: Co się tyczy ubioru i innych formalności, to się w wydziale dowiedzieć można. Borrosch: Podług regulaminu, o ukonstytuowaniu dopiero wtenczas uwiadomić można, gdy wszyscy 6 sekretarzy obrani będą. Dlatego uchwalają zejść się o 6tej godzinie, by się o rezultacie dowiedzieć. Fischhof pyta, czy na mowę z trona odpowie prezydent czyli adres? Trojan chce mowy prezydenta, bo przy adresie dyskutowałyby się przedmioty, które później i tak pod dyskussyą przyjdą, pocoż się tak długo zatrzymywać? Borrosch: Prosi Prezydenta, żeby mowa za sferę uczucia nie wychodziła.

Posiedzenie o 4tej zamknięto.

Siódme posiedzenie sejmowe 20go lipca w wieczór.

Z powodu przydłuższego obliczania gł sów właściwe posiedzenie rozpoczyna się o w pół do siódmej.

Po obliczeniu głosów okazuje się:

Deputowany	Streit	otrzymał	—	260
„	Ullepitsch	„	—	155
„	Wieser	„	—	154
„	Hauschild	„	—	147
„	Zwickle	„	—	135
„	Kobuzowski	„	—	130

Prezydent wnosi aby posiedzenie odroczyć, kiedy niema innych przedmiotów do debaty.

Neuwall czy zapomniano o kwestorach? (przestrzegaczach porządku.)

Prezydent. Izba ma jeszcze wybrać czterech kwestorów, niech więc przystąpi do wyboru.

Neuwall. Tymczasowi kwestorowie pełnili trudne obowiązki z największem poświęceniem a ku zadowolnieniu izby. Wnosi więc, aby zgromadzenie uznając ich zasługi, zniosło prowizoryczność i kwestorów tymczasowych potwierdziło w ich stopniu.

Zgromadzenie wśród głośnych okrzyków przyjmuje wniosek jednomyślnie.

Gobbi. Czuje się obowiązanym wynurzyć zgromadzeniu wdzięczność swą, za okazane mu zaufanie. Jak dotąd, tak i na przyszłość będzie się starał o jak najściślejsze utrzymanie prawnego i słusznego porządku w izbie. Zgromadzenie daje mu oklaski.

Deputowani Scherzer i Podlewski podobnie mówią i równe pozyskują oklaski.

Prezydent. Teraz pytanie kiedy następne posiedzenie odbyć się ma? Przypuściwszy, że uroczyste zagajenie nastąpi w sobotę, na mocy §. 54. tymczasowego porządku obrad, czyni użytek z nadanej sobie władzy i następne posiedzenie odkłada na poniedziałek o 10tej.

Jeden z deputowanych: Jeżeli go pamięć nie myli, to minister spraw wewnętrznych obiecał przełożyć wkrótce ustawę o bezpieczeństwie osobistem deputowanych; to by mogło stać się jutro, bo niema czasu do stracenia.

Mayer: Wedle dzisiejszej uchwały zapowiedziano debatę nad porządkiem obradowym, a według §. 49. tymczasowego porządku, powinno przynajmniej 3 dni upłynąć przed wzięciem pod debaty jakiegokolwiek przedstawienia, choćby i ministeryalnego.

Goldmark: Oprócz tego ustawa ta nie jest tak nagła; a kiedy uroczyste zagajenie zapowiedziane jest na sobotę, to sala obrad musi jutro być wolną dla porobienia potrzebnych przygotowań.

Strasser: Przytem jest jeszcze wiele wyborów do sprawdzenia, i życzyć należy, aby sekcye użyły ku temu dzień jutrzejszy, a izba po uroszystem zagajeniu zaraz w zupełności wystąpić mogła.

Prezydent zapytuje jeszcze raz izby, kiedy zgromadzić się chce? Izba prawie jednomyślnie odkłada posiedzenie na 10tą godzinę w poniedziałek,

Prezydent prosi izby, aby go z pobłażaniem przyjęła przy pierwszem wystąpieniu; nigdy nie występował publicznie, a oprócz tego nie jest w stosownem usposobieniu umysłowem; wszakże wszelkich dołoży starań, aby wypełnić obowiązek (bravo, bravo.)

Koniec posiedzenia o $7\frac{1}{2}$ godzinie.

Zagajenie sejmu 22go lipca.

O w pół do jedenastej zaczyna się posiedzenie: deputowani wchodzą prawie wszyscy czarno wystrojeni, krom deputowanych włościańskich w płutniankach i galicyjskich deputowanych w mundurach polskiej gwardyi narodowej. Prezydent oznajmia, że wczora od ministra Dobblhofa otrzymał program z pismem, które odczytuje, i wzywa izbę aby wybrała deputację na przyjęcie J. C. Mości. Co do wyboru, radzi aby każdy deputowany napisał swe imie i w urnę wrzucił, i aby potem 20 imion wyciągnąć. Ten wniosek przyjęty, los pada na 20 następujących: Blacher, Reinz, Kautsch, Krainz, Dozauer, Hohenfeld, Młynarczyk, Scherr, Hain, Dürnkranz, Clementi, Ohoral, Hubicki, Kutschera, Kossowski, Mucha, Blass, Jenisch, Nüller, Smolka.

Prezydent wzywa tych panów, aby byli w pogotowiu na przyjęcie J. C. Mości.

Tymczasem oddziały gwardyi przeciągają z muzyką przed wchodem do izby, oddział akademickiej legii obsadza przedsień aż do schodów przedpokoju; galerje izby pełne. Bilety kupują po 5 złr. m. k. i drożej, mnóstwo ludu zalega plac Józefa, aż do Michaeler-placu na Kohlmarkcie.

W lożach dla ciała dyplomatycznego po prawej stronie zasiadają wszyscy ambassadorowie, w loży po lewej małżonka J. C. Mości arcyxięcia Jana z damami swemi. Środkowa loża dworska próżna.

O godzinie 12tej J. C. Mość wychodzi pieszo z c. k. zamku przez Michaeler-plac na plac Józefa; za danym znakiem grzmią działa na Bastjonie, i biją we wszystkie dzwony. Oddziały gwardyi ciągną z przodu i z tyłu. Po 12tej godzinie odzywa się na ulicy melodja o *Deutschen Vaterland* — potem bębny: grzmiący okrzyk: niech żyje! oznajmia zbliżanie się J. C. Mości. U schodów przyjmuje go deputacja i wraz z ministrami poprzedza do sali. — Arcyxiąże w licznem gronie oficerów wysokiego stopnia wchodzi do izby, przyjęty okrzykami niech żyje, oklaskami i powiewaniem chustek i kapeluszów.

J. C. Mość w feldmarszałkowskim mundurze, wstępuje po stopniach tronu nieusiadając na nim. Ministrowie Dobblhof, Hornbostl i Kraus, stają o jeden stopień niżej po prawej, a ministrowie Bach, Schwartzer i Latour po lewej; za arcyxięciem ochmistrz i szambelani. Jenerałowie stają w półkołu przed ławami deputowanych — prezydent w środku przed tronem. Wszyscy deputowani i obecni powstali z miejsca za wejściem J. C. Mości i tak pozostali aż do odejścia Jego.

Po okrzykach nastaje głuche milczenie i J. C. Mość, stojąc, odczytuje mocnym wyraźnym głosem następną mowę.

Mowa z tronu.

Moi panowie deputowani! Mając zlecenie naszego najłaskawszego konstytucyjnego Cesarza, aby zagaić sejm państwa konstytujący, dopełniam przyjemnego obowiązku i pozdrawiam z całej duszy was moi panowie, którzyście powołani, to wielkie dzieło odrodzenia się ojczyzny dokonać.

Ustalenie uzyskanej swobody dla nas i dla naszej przyszłości wymaga niepodległego spólnego działania w ustanowieniu konstytucyi. Wszystkie narodowości austryackiej monarchii zarówno są na sercu J. C. Mości.

W szczerem braterstwie tychże, w zupełnej równości wszystkich, również w ścisłem połączeniu się z Niemcami znajdą wszystkie interesa trwałą podstawę. Boleścią napawa to serce Jego Ces. Mości, że wszelkie błogie skutki, które wolne instytucye przez mądre użycie zabezpieczać narodom zwykły, nastąpić natychmiast nie mogą. Jego Ces. Mość podziela żywem współczuciem dolegliwości swych narodów.

Co do Węgier i krajów z niemi połączonych, oczekiwać należy po uczuciu słuszności szlachetnych mieszkańców zadowalniającego wyrównania kwestyj dotąd nierozwiązanych.

Wojna we Włoszech nie jest wymierzona przeciw dążeniom do wolności włoskich ludów, ma ona zamiar szanowny przy uznaniu zupełnem narodowości utrzymać honor austryackiego oręża w obec włoskich mocarstw, i zabezpieczyć najważniejsze interesa państwa.

Gdyby dobre zamiary, aby nieszczęśliwe niesnaski spokojnie zakończyć,bezskuteczne były, więc będzie zadaniem naszej walecznej armii wywalczyć pokój ze sławą.

Przyjaźne stosunki Austryi ze wszystkiemi innemi mocarstwami nie zmieniły się.

Przerwane przez dłuższy czas przyjazne stosunki z królestwem hiszpańskiem, nanowo są przywrócone.

W skutek dawniejszych operacyj finansowych i zbiegu nadzwyczajnych zdarzeń, stosunki finansowe państwa są w takim stanie, który wymaga nadzwyczajnych środków i wkrótce spowodują ministeryum przedłożyć potrzebne projekta wraz z wszystkiemi dowodami.

W zwołaniu reprezentantów ludu, aby sami nad powszechnemi sprawami radzili, spoczywa najpewniejsza rękojmia duchowego i materyalnego rozwoju Austryi.

**

Jego C. Mość kazał wam, moi panowie, i całemu narodowi swoje cesarskie pozdrowienie i zapewnienie serdecznej przychylności oświadczyć.

Sejm państwa konstytuujący jest zagajony.

Na tę mowę z okłaskami przyjętą, odpowiedział Dr. Schmit, prezydent izby następnemi wyrazy:

Wasza Cesarzewiczowska Mość! W imieniu konstytującego sejmu składam winne dzięki Waszej Cesarzewiczowskiej Mości, jako zastępcy Najjaśniejszego konstytucyjnego Cesarza naszego, za uroczyste zagajenie pierwszego konstytującego austryjackiego sejmu.

Lud sejmuje — sejmuje on po raz pierwszy za dobrowolnem przyzwoleniem naszego dostojnego cesarskiego domu. W imieniu ludu składam najżywsze podziękowanie Najjaśniejszemu ukochanemu Cesarzowi Ferdynandowi dobremu, za dozwolenie ludowi, aby sam był twórcą wolnej ludowej konstytucyi.

Nowy porządek rzeczy, wyszły z nieodzownej czasów konieczności, otrzymał dziś z rąk Waszej Cesarzewiczowskiej Mości, zupełne poświęcenie prawowitości. — Zaiste, wedle słów waszej Cesarzewiczowskiej Mości, jesteśmy powołani do wielkiego dzieła odrodzenia ojczyzny. Uroczystość dzisiejsza jest ślubem konstytucyjnego tronu z wolnym ludem. Oby Wszechmocny pobłogosławił temu związkowi i jego owocom przyszłym.

Na mocy tego związku winniśmy i ślubujemy niewzruszoną wierność konstytucyjnemu tronowi. O ile bolejem, że Najjaśniejszy Pan, ukochany nasz Cesarz nie jest obecnym temu ważnemu aktowi, o tyle poczytujem za pomyślną wróżbę, że zastępstwo Najjaśniejszego Pana powierzono osobie powszechnie ukochanego Książęcia, który pierwszy myśl wolności w czyn zamienił, który był wolnomyślnym, ludowym Książęciem jeszcze wtedy, gdy drzymały wszelkie nadzieje nasze ludowej wolności. W imieniu zastępców narodu przyrzekam uroczyście W. C. Mości, że powinność naszą zupełnie dopełnimy wedle sił naszych, a w duchu ludowego posłannictwa naszego.

Braterstwo będzie tą potęgą, która, przy roztropnem i oględnem działaniu przełamie wszelkie trudności wielkiego dzieła, i da osiągnąć błogosławione korzyści, które W. C. Mość ku pociesze ojczyzny, okazałeś ludowi jako owoce wolnych instytucyi.

Niech żyje Najjaśniejszy Pan, konstytucyjny nasz Cesarz! Niech żyje konstytucyjna dynastya i jej trwałość, ku ustaleniu nowego związku! Niech żyje ludowy szlachetny, niemiecki Arcyksiąże Jan! Niech żyje to, co jego sercu jest najdroższym! Niech żyje wolny lud austryacki! Chwała austryackiemu orężowi, chwała dzielnym braciom naszym, oręż ten noszącym!

Wśród nieustannych okrzyków J. C. Mość opuszcza salę, odprowadza go deputacja, ministrowie i świta.

Pezydent wraca, ale okrzyki na ulicy długo nie dozwalają mu mówić.

Deputowani zasiadają miejsca, prezydent składa podziękowanie zgromadzeniu za uroczystość tego obchodu; mówi, że głosy które słyszał, czynią mu otuchę że wszystko skojarzy się ku dobru Austryi.

Dotąd zgromadzenie trudniło się formalnościami, teraz przystąpi do rzeczy. On (Prezydent) będzie się przykładał wedle sił swoich, aby prędko dojść do celu. Ze względu na dzisiejszą uroczystość wnosi, aby dziś nic więcej nie przedsiębrać, i aby wysokie zgromadzenie odroczyło się do poniedziałku na 10tą godzinę zrana.

Rys krótki o Cholerze i jej sposobie leczenia.

Powodowany uczuciem ludzkości, poczytuję za obowiązek powiedzieć słów kilka o tej chorobie, której miałem sposobność przypatrzyć się zbliska i zastanowić się nad jej własnością przy leczeniu wielu słabych tego rodzaju; — za pomocą kuracyi wodnej.

Cholera morbus. Jest to choroba straszna, niekiedy nadzwyczaj prędko zagrażająca życiu, jeśli przeciw jej gwałtownemu działaniu, nie użyje się przyzwoitej pomocy. — Zkąd bierze swój początek, niewiadomo; można tylko wnosić, że musi to być jakiś wyziew zgniły, ostry, palący i lotny, który zapewno wywiązał się gdzieś w klimacie nadzwyczajnie gorącym, z rozkładu części organicznych zgniłych, unoszący się w pewnych warstwach powietrza, zatrzymujący się na pewnej przestrzeni ziemi i wywierający najszkodliwszy wpływ na organizm ludzki.

Każdy więc człowiek znajdujący się na tej przestrzeni, musi wziewać w siebie z powietrzem ten zaród zgnilizny, który dostawszy się w massę krwi, i napotykając więcej lub mniej materyału palnego, wybucha większym lub mniejszym płomieniem; a gdy go nie znajduje wcale, to jest, krew czystą i nieobciążoną humorami, nie ma żadnej mocy i nie może wywrzeć żadnego szkodliwego wpływu: za dowód kładnę, że wszyscy goście, którzy jeszcze przed cholerą rozpoczęli kuracyą wodną w zakładzie moim, nie dostali wcale tej słabości; słudzy, co rzadko brali kąpiele, byli zaatakowani lekko, ci zaś, co nigdy nie brali, dostali silną. — W czasie grassowania tej choroby, radzę unikać obciążenia żołądka, a osobliwie w wieczór, oraz gniewu, smutku, wszystkich namiętności i excessów, gdyż one pomnażają massę humorów zepsutych i usposobiają ciało do łatwego przyjęcia tej choroby, również unikać wszelkich spirytusowych i rozgrzewających trunków, jakiemi są: wódka piwo, wino i t. p., oraz kawy i herbaty; to bowiem substancye irrytują błonę kanału pokarmowego, zaostrzają krew i pomnażają ilość cieplika. — Cholera zaś, sama przez się, jest istotą ostrą i palącą w tymże kanale: albowiem w czasie silnego attaku słaby doświadcza wielkiego pragnienia, co jest dowodem nagromadzenia się tam, wielkiej ilości cieplika, czyli ognia, że zaś ogień tylko wodą, a nie spiritusem daje się gasić, użyjmy przeto wody w tem razie, jako najskuteczniejszego lekarstwa; natura bowiem sama usiluje nagromadzić płynów z ciała, aby go zalać, zniszczyć i uczynić niezdolnym do szkodzenia, ztąd jest womit i laxans: trzeba więc jej posieszyć w pomoc z tym prostym i niezbędnym żywiołem. — Jeśli attak jest nadzwyczaj gwałtowny, wtenczas natura zwraca do wewnątrz całą potęgę swej siły, koncentrując tam całą massę krwi, dlatego ciało na zewnątrz stygnie, ręce i nogi sinieją; i często nie mogąc pokonać tak silnego nieprzyjaciela, znużona upada pod ciężarem jego ciosów. Nie należy przeto osłabiać jej usilowania przez puszczenie krwi, bo tym sposobem zmniejszy siły żywotne, a pozwalamy chorobie brać górę nad reakcyą czyli oddziaływaniem natury. — Protestuję także przeciw wszelkim środkom medycznym zatrzymującym womit i laxans, tym sposobem bowiem działa się wbrew przeciw naturze i niszczy się jej zbawienne usiłowania.

Wszyscy zdrowi w czasie grasowania tej choroby powinni pić wodę obficie czystą i świeżą, ile tylko żołądek znieść i strawić może, a nigdy nie przesadzać miary: nosić ciągle kompressy na brzuchu i żołądku, umaczane w połowie swej długości i wykręcone na wpół, te powinny przynajmniej cztery razy około brzucha obejść, połowa mokra przystawać szczelnie do ciała, sucha zaś powierzchu, które trzy razy w dobę odmieniać potrzeba, to jest: rano, w południe i na noc.

Choroba ta zwyczajnie objawia się następującym sposobem: niespokojność w całym ciele, utrata apetytu, nieprzyjemne ściskanie pod dołkiem piersiowym, potem następuje burczenie w brzuchu i laxans, która niekiedy przedłuża się dni 2 do 3 bez żadnych zagrażających symptomatów; potem następuje womit i kurcze w brzuchu, często zaś w nogach i w rękach: w tym razie trzeba pić wiele wody, aby womitować często, co się niekiedy przedłuża do dwóch dni prawie czystą wodą, poczem słaby poczyna wyrzucać płyn zielony, flegmisty, podobny do gryszpanu, dołem zaś niekiedy czarny jak dziegieć, niekiedy zaś zielony. Gdy to nastąpi, chory powinien kontynować picie wody, aby się go zupełnie pozbyć, a wtenczas już niema żadnego niebezpieczeństwa; wprowadzać go do parowej łaźni, gdzie jest sposobność 2 razy na dzień, a gdy się pocznie pocić, dać mu szklankę zimnej wody, aby poty powiększyć; wyprowadziwszy zaś z pary, zlać na niego raptownie na głowę 1, 2 do 3 wiadr wody zimnej, stosownie do konstytucyi słabszej lub silniejszej. Na prowincyach, gdzie łaźni niema, radzę rozpalić ze 2 kamienie do czerwoności, włożyć je w koniec wanny, w drugim zaś posadzić słabego, zatkać nad głową kawał obrezca, przykryć kocem lub kołdrą, i polewać je po troszku gorącą wodą; słaby poczyna potnieć, niech więc pijąc wodę zostaje tam, aż póki nie poczuje ciężkości w głowie; poczem odkryć prędko, i zlać na niego wodę, jak wyżej powiedziałem. — Gdy zaś prawie, współcześnie porywa laxans i womit z gwałtownemi kurczami, (a ten przypadek jest najniebezpieczniejszy, bowiem słaby w przeciągu 6 do 7 godzin może życie zakończyć) wtenczas silnie nacierać brzuch, ręce i nogi, rękami w zimnej wodzie umoczonemi, picie częste i obfite wody, i jak najspieszniej przygotować kąpiel parową, po której położyć go znowu do łóżka, zawinąć całkiem nago w prześcieradło mokre na wpół wykręcone, po wierzchu zaś kołdrą i jeszcze czemkolwiek, zostawiając tylko nogi, które ustawicznie nacierać potrzeba. Taką operacyą niekiedy i 3 razy na dzień powtórzyć, aż póki polepszenie nie nastąpi, przytem starać się najbardziej utrzymać womit przez częste picie wody, inaczej najmniejszy niedozór, może życiem przepłacić. W takim razie przesilenie słabości najdalej od jej początku w 6 dni następuje. — Przy takim sposobie leczenia, tylko ktokolwiek z pulsem zachwycić można, ręczę, że na cholery nie umże, jak tego miałem liczne przykłady. — Kto się zaś zanadto z użyciem onej spóźni, gdzie już puls zupełnie ustał, ręce i nogi zsiniały, słaby nie womituje, lub dla słabości zbytecznej nie może, a laxans jest czerwony, tego już i woda uratować nie może, choroba bowiem w nim wzięła górę nad siłami natury, tu już następuje rozkład zupełny budowy.

Upraszam radę narodową, aby dla dobra moich współbraci i całej ludzkości, raczyła to w gazecie narodowej objawić.

Antoni Godlewski. Dyrektor zakładu wodnego na Repidach w okolicach Jass.

Inserata.

Kradzież we Lwowie popełniona.

Dnia 16go lipca r. b. chłopiec w terminie u tutejszego zegarmistrza pod Nrm. 50 w rynku we Lwowie mieszkającego, zostający, ukradł 17 sztuk zegarków złotych, z których kilku opis tutaj umieszcza się: 1) Dwa złote cylindry repetyery; przy jednym był złoty łańcuszek. 2) Jeden tak zwany symplak złoty ankergang, o 13 kamieniach, nowy, mający porcelanowy cyferblat, na którym na 4tej godzinie był index mały sekundowy. 3) Jeden złoty symplak ze złotym łańcuszkiem i srebrnym cyferblatem już noszony. 4) Jeden cylinder złoty nowy, o 4 kamieniach. 5) Jeden złoty cylinder szpringuhr ze szkłem. 6) Jeden noszony cylinder złoty o 4 kamieniach. 7) Jeden złoty damski zegarek, perełkami kameryzowany z tyłu czerwono emailowany, wypryśnięty. 8) Jeden repetyr, złoty, stary. Reszte noszone, stare złote zegarki, dawniejszego fasonu. Sprawca tej kradzieży nazywa się Dyonizy Nalicki, lat przeszło 20 mający, relig. rzym. kat., urodzony w Sosnowie, obwodzie brzeżańskim wzrostu średniego, dobrej tuszy, twarzy ormiańskiej, smagławej, nosa orlego długiego, oczów czarnych, włosów czarnych, wąs czarniawy mu się zasiewał, mówi po polsku i po niemiecku szepeltawo, ma znaczną rupturę na prawej stronie. Odzież onegoż: Chodzi w kitli z szarego płótna, jakich teraz gwardya używa, czapkę ma rogatą, granatową z daszkiem, jak gwardya akademicka nosi; burnus miał oliwkowy z manszestrowym czarnym kołnierzem i takiemi u rękawów mankietami.

Tenże złoczyńca był dnia 20go b. m. w Tarnopolu przez gwardzistę przytrzymany i jako podejrzany do magistratu oddany, lecz został bez indagacyi od tamecznego burmistrza magistratualnego przez lekkomyślność na wolność wypuszczony i natychmiast z zegarkami, mające je przy sobie dalej zbiegł.

Wzywa się przeto każdego dobrze myślącego, o przytrzymanie tego złoczyńcy i oddania takowego do najbliższej zwierzchności, tudzież o zawiadomienie o tem lwowskiego kryminału lub magistratu.

We Lwowie dnia 27. lipca.

Drukiem Piotra Pillera.